

“Na Początku...” luty 1996, t. IV, nr 2 (68), s. 38-41.

Podręczniki stanu Alabama zawierają zastrzeżenie wobec ewolucjonizmu

Długa i zacięta walka z dogmatycznym stylem nauczania ewolucjonizmu przyniosła w jednym z amerykańskich stanów, Alabamie, oczekiwany skutek, gdy 9 listopada w stolicy tego stanu, Montgomery, Rada do Spraw Edukacji Stanu Alabama stosunkiem głosów 6:1 zdecydowała, by do podręczników biologii dla szkół publicznych (państwowych) dodać stwierdzenie, mówiące o hipotetycznej i niepewnej naturze ewolucjonizmu. Decyzja ta idzie w ślad za podobną z kwietnia 1995 roku, kiedy również zrewidowano

materiały dla nauczycieli, instruując ich także, by przedstawiali koncepcję pochodzenia jako teorię, a nie fakt.

Decyzja ta nie jest popieraniem religii czy kreacjonizmu. Dotyczy ona jedynie tego, jak należy nauczać ewolucjonizmu. Czy szkoły powinny nauczać kontrowersyjnej idei, jakby była ona ustalonym faktem? Czy dane empiryczne przemawiające za i przeciw pojawi się w salach szkolnych? Oto tekst wspomnianego stwierdzenia:

Przesłanie od Zespołu Edukacji Stanu Alabama

Podręcznik ten zajmuje się ewolucjonizmem, pewną kontrowersyjną teorią, którą niektórzy uczeni przedstawiają jako naukowe wyjaśnienie pochodzenia organizmów żywych takich jak rośliny, zwierzęta i człowiek.

Nikt nie był obecny, gdy pierwsze formy życia pojawiły się na Ziemi. Dlatego każde stwierdzenie na temat pochodzenia życia powinno być traktowane jako teoria, a nie jako fakt.

Słowo "ewolucja" może odnosić się do wielu rodzajów zmiany. Opisuje ono zmiany, zachodzące w ramach gatunku. (Białe śmy na przykład mogą "wyewoluować" w śmy szare.) Proces ten jest mikroewolucją i można go zaobserwować i opisać jako fakt.

"Ewolucja" może także odnosić się do zmiany jednego organizmu ożywionego w inny, na przykład gadów w ptaki. Ten proces, zwany makroewolucją, nigdy nie został zaobserwowany i powinien być uważany za możliwość teoretyczną. Ewolucjonizm także jest rozumiany jako nieudowodnione przekonanie, iż przypadkowe, niekierowane siły utworzyły świat żywych organizmów.

Istnieje wiele pytań bez odpowiedzi na temat pochodzenia życia, o których w twoim podręczniku nie ma mowy, w tym:

- Dlaczego główne grupy zwierząt pojawiły się w zapisie kopalnym nagle? (zjawisko to jest znane jako "wybuch w kambrze")

- Dlaczego przez długi okres czasu w zapisie kopalnym nie pojawiły się żadne główne grupy organizmów żywych?
 - Dlaczego w zapisie kopalnym główne grupy roślin i zwierząt nie posiadają żadnych form przejściowych?
 - W jaki sposób wszystkie organizmy ożywione zdobyły taki kompletny i złożony zbiór "instrukcji", by zbudować swoje ciało?
- Pilnie studiujcie i miejcie umysły otwarte. Pewnego dnia być może przyczynicie się do rozwoju teorii, jak organizmy żywe pojawiły się na Ziemi.

Można by sądzić, że żaden nauczyciel z prawdziwego zdarzenia nie będzie się sprzeciwiał wyjaśnianiu uczniom różnicy między teorią i faktem, jasnemu zdefiniowaniu terminów naukowych ani nie będzie popierał cenzurowania danych naukowych lub przeciwnych teorii, jak to się obecnie praktykuje.

Mimo to agresywne koła ewolucjonistyczne wszczęły kampanię przeciwko zastrzeżeniu Zespołu Edukacji Stanu Alabama. Dowiadujemy się nawet, że dobrze znane grupy, rzekomo broniące "wolności obywatelskich", przygotowują się do rozprawy sądowej przeciwko stanowi Alabama. Grupy te uważały dotąd, że nauczanie rywalizujących ujęć tak, by słuchacze sami mogli zdecydować, co ich bardziej przekonuje, jest pogwałceniem wolności obywatelskich, a najpełniejszą realizacją tychże wolności jest nauczanie wyłącznie jednej doktryny, ewolucjonizmu. Teraz się okazuje, że zdaniem tych ludzi nawet wspomnienie wątpliwości, jakie się nasuwają przy teorii ewolucji, jest niezgodne z wolnością. Amerykanie będą ich zdaniem w pełni wolni, jeśli będzie się ich tak nauczać ewolucjonizmu, by w ich głowach nawet nie mogła powstać najmniejsza myśl, że ewolucjonistyczny obraz pochodzenia życia może być wątpliwy i niepewny. Ewolucjonizm (ateistyczny, humanistyczny czy typu New Age) przez długi okres czasu sprawował

kontrolę nad amerykańskim szkolnictwem i jest zagrożony przez samą tylko wzmiankę o jakiejś alternatywie. Według "Science" z 24 listopada 1995 roku, s. 1305, profesor biologii, John Frandsen, obawia się innych takich jak w Alabamie ataków na poziomie lokalnym. "Bardzo trudno zwalczyć system lokalny przy pomocy systemu lokalnego". W ten sposób samoutrwalająca się "elita" intelektualna odrzuca wpływ wspólnot lokalnych na lokalne szkoły.

(Na podstawie artykułu pt. Alabama Textbooks Include Evolution Disclaimer, *Acts & Facts* January 1995, vol. 25, No. 1, s. 4-5, oprac. Mieczysław Pajewski.)